

Na Rok..... fr. 12.
 Na miesiąc szesć..... — 7.
 Na Miesiący trzy..... — 4.
 W Belgii opłaty i rozkazy na Dziennik
 przyjmuje **Agence Polonaise**, rue
 de Ruusbroek, 56, Bruxelles.
 W Anglii: opłaty i rozkazy na Dziennik
 przyjmuje **Ig. Jackowski**, 10 Duke
 street, St-James's, London.

TRZECI MAJ.

5 CZERWCA 1847.

Prenumeratę na Trzeci Maj, w Paryżu, i po całej Francji, przyjmują oddział Bióra i Korespondenci **Messageries Lafitte et Gallard**.
 Wszelkie przesyłki pieniężne adresować à M. **Boczkowski**, franco, rue Suger, 3.

OBCHODY ROCZNICY TRZECIEGO MAJA.

Zdaliśmy już sprawę z obchodów w Paryżu i Londynie; liczne zaś doniesienia z Zakładów przekonywają nas jak powszechne w tej mierze uczucie i duch wytrwałości ożywiają większą część Emigracji. Z następujących mianowicie Zakładów nadesłano nam szczegółowe opisy jak obchodzono tam pamiątkę konstytucji 1791:

La Rochelle. Przemówił miejscowy Dyrektor stowarzyszenia Trzeciego Maja **Dąbrowski Jan**.

Tulle. Zagał posiedzenie Dyrektor Stowarzyszenia p. **Kosiorowski**, przemówił p. **Lipiński**.

Vierzon. Przemówił Dyrektor Stowarzyszenia Półkownik **Rusiecki**.

Bezançon. Przemówił Dyrektor Stowarzyszenia **Przyatowski**.

Lyon. Przemówił Dyrektor Stowarzyszenia kapitan **Walenty Louis**.

Marsylia. Przemówił Dyrektor Stowarzyszenia p. **Daniejko**.

Bourges. Zagał posiedzenie Dyrektor Stowarzyszenia Półkownik **Szumski**, przemówił p. **Michniewicz Józef**.

Strasbourg. Przemówił Dyrektor Stowarzyszenia p. **Ezechieł Głębocki**.

Rouen. Zagał posiedzenie Dyr. Stowarzyszenia p. **Pląskowski**, przemówił p. **Wikowski Edward**.

Orléans. Przemówił Dyr. Stowarzyszenia Major **Starzyński**.

Clermont - Ferrand. Przemówił Dyrektor Stowarzyszenia p. **Tarnowski Alexander**.

Szczupłość kolumn nie pozwala nam umieszczać wszystkich nadesłanych głosów, lubo nie jeden zawiera w sobie treściwą naukę całej wewnętrznej polityki Polskiej: ograniczyć się musimy na celniejszych wyjątkach, które dadzą poznać ogólne usposobienie. — « Póki Moskwa w Europie (mówił **Maurycy Mochnacki**) nie masz Polski całej i niepodległej; a przed narodzeniem się na świat takiej Polski, nikomu się nie godzi ani cegielki ruszyć z tego sklepienia starożytnej Piastów i Jagiellonów budowy, którą czujność obywatelska przodków naszych 3^o Maja najsiłniejszym podparła filarem. Przed narodzeniem się takiej Polski, nie masz dla nas w całej nauce politycznej dzisiejszych czasów nic takiego, coby rymowało z naszą rodowitą iścizną. » Słowa **Mochnackiego** nie były próżne — a powszechność Emigracji coraz lepiej pojmuje, że jedyna dla nas trwała podstawa narodowa jest *w duchu konstytucji 3^o Maja*. — Jak pod wpływem zastanowienia i historycznych poszukiwań — myśl ta dojrzała już w umysłach polskich — jak zrodziło się w Emigracji wytrawne pojęcie o przeszłości i zrozumienie właściwego znaczenia stronnictw monarchicznego i republikanckiego, najlepiej przekonają wyjątki z głosów emigracyjnych, które nas z różnych stron doszły.

P. Tarnowski Alexander, skreślił w swoim głosie punkta Konstytucji 3^o Maja — a znakomita jego w tej mierze praca, może posłużyć za przedmiot do osobnego artykułu. Na teraz przytaczamy z niej tę część, która maluje położenie kraju za *złotej republikanckiej wolności*.

« Szlachta, mieszczenie i chłopci, mieli odmienne prawa, jakby nie byli synami jednej matki Ojczyzny; a nawet ci ostatni to jest klasa rolnicza nie miała praw żadnych będąc rządzona dowolnie przez swoich panów. Szlachcie mógł zabić chłopca, i za niewielką opłatą pieniężną być wolnym od kary. »

« Wybieranie podatków nie było określone w sposób pewny i odpowiedny potrzebom kraju, skarb zostawał w tak mizernym stanie że nie wystarczał na utrzymanie wojska i dla tego za ostatniego króla, który po pierwszym rozbiórce kraju, władał jeszcze kilkunastu milionowym narodem, siła zbrojna zaledwo wynosiła szesnaście tysięcy żołnierza rozsypanego po obszernym kraju, nie dziwić się przeto że szesć tysięcy moskali swobodnie gospodarzyło w samym środku Rzeczypospolitej, niemogącej pokonać nawet i tak blahéj siły nieprzyjaciela. »

« Wybór dwu hetmanów koronnego i litewskiego zależał wprawdzie od króla, ale ci raz obrani nie mogli być przez niego skasowani, stąd mieszał się w intrygi szlacheckie, działali samowolnie i podług swoich widoków, i dla tego ostatni hetman przeklętej pamięci **Branecki**, zamiast z narodem uważał za stosowniejsze złączyć się z Moskwą i działać na zwalenie Konstytucji, o której mówimy. »

« Wydział policji prawie nie exystował, stąd słusznie porównana była Polska do zajezdnego domu, gdzie każdy cudzoziemiec i intrygant nieprzyjaznych dworów mógł swobodnie wjeżdżać i wyjeżdżać nie będąc pytany skąd i po co przybywa. »

« Te słów kilka chociaż w sposób ogólny malujące bezład Polski, wystarczą spodziewam się do ocenienia dobrodziejstwa konstytucji mającej na celu ukroczyć swawolę szlachty — wzmocnić władzę króleską — Tron uczynić dziedzicznym — powiększyć dochód krajowy — postawić silne wojsko — zmniejszyć różnicę stanów — ustanawiając równe prawa dla wszystkich klas mieszkańców. »

« Takie były zamiary *Xiążąt Michała i Augusta Czartoryskich*, którzy mądrze i ostrożnie działając ratowali kraj od zguby — aż *Katarzyna*, która postrzegła że była oszukaną i mimowolnie służyła do odbudowania i wzmocnienia Polski, wymierzyła zemstę na zbawców Ojczyzny. — *Czartoryscy* przesładowaniem i więzieniem przyplacili gorliwosci prawych obywateli i ponosili wyrzuty od zaślepionych republikanów o nastawanie na ich wolność, którą nazywali złotą wolnością. »

Major Starzyński. Zastanawiając się nad dobroczynną zmianą którą zwolna gotowały dla narodu mądre reformy *Czartoryskich* w administracji i publicznem wychowaniu, i nad oplakaną opozycją, którą znaleźli od republikanów podżeganych przez Moskwę na sejmie 1766, następnie prowadzi rzecz: « O gdyby wówczas zamiast uprzedzeń i niewłaściwej zawiści, okazała się była jedność w narodzie, śmiało wyrzec można, że kraj nie byłby spłynął potokami krwi napróżno przelanej, Polska nie dalaby pozorów do pierwszego rozbioru, uporządkowana i wzmocniona potrafiłaby odeprzeć morderców czyhających na jej zagładę. Wprawdzie w przeciągu lat kilkunastu od pierwszego zaboru, kiedy nowa generacja wychowana pod dobroczynnym wpływem *Xiąży Pijarów*, światłych ludzi dostarczyła *wielkiemu Sejmowi*, owa sławna konstytucja 1791 jednomyślnie przyjęta została — ale i tą razą lubo przeciwna uczuciom narodu występuje *republikancka Targowica* i służy za narzędzie zagranicznym wrogom Polski. — Takie to już krzywdy wyrządził krajowi *republikanizm*, a jakich od tej *fakcji* Ojczyzna nadal może wyglądać przysług, o tém najlepiej przekonaliśmy już przeszłoroczne wypadki *Krakowskie* i *domowa rzeź galicyjska*. »

P. Głębocki Ezechieł w następujący sposób zbija zarzuty naszych przeciwników, zachęca do wytrwałości i wskazuje środek ratunku dla Polski.

« Obrawszy dzień Trzeciego Maja za godło Towarzystwa naszego, nie zwykliśmy go miać bez uczczenia osobnym słowem pamiątki jego w gronie naszym. Hołd ten sądzimy należny ustawie, która, jeśli nie zbawiła narodu, wróciła mu przynajmniej wielkie, nieocenione dobro, własny i obcych szacunek i niewątpliwą otuchę lepszej przyszłości. »

« Był czas kiedy wszyscy zarówno tę samą część dla ustawy Trzeciego Maja uznawaliśmy. Niedawno dopiero, podniosły się przeciwko jej twórcom oskarżenia, że nie umieli trafić i zastosować jej do ducha narodowego, że nie umieli pojąć posłannictwa przepisane przez Opatrzność narodowi. »

« Niechaj ci co te zarzuty usiłowaniu Sejmu czteroletniego robia, przypatrz się co się około nich dzieje. W imię praw obywatelskich, w imię dobra kraju, zaczyna się zazwyczaj zepsucie ducha publicznego, powoli dobro publiczne ustępuje dobru indywidualnemu, aż wreszcie duch poświęcenia się i abnegacji osobistej gaśnie zupełnie. »

« Czyż ojcowie nasi mogli pojąć lepiej i szlachetniej posłannictwo Polski, gdy w tym dniu najznakomitszym sejmem zamknęli epokę republikanckiej elekcji królów, sprowadzającej nienawistnych i zazdrosnych nam sąsiadów do wdawania się w domowe spory nasze, gdy powściągnęli nieprawą oligarchię panów i rozwiązała swawolę szlachty, gdy położyli koniec haniebnéj niewoli ludu i upokarzającej niemocy całego narodu? w wielkim dniu tym naród Polski naprawiony w sobie po długich walkach z przesądem, samolubstwem i obcym wpływem, przywrócił i nadał należne prerogatywy koronie, zniszczył uzurpację szlachty, otworzył drogę do obywatelstwa ludowi, trzy kardynalne punkta w których spoczywa dzisiejsze publiczne prawo polskiego narodu, i które każdego polaka niechający się buntować przeciw własnej Ojczyźnie szanować powinien. »

« Ależ cięży mówią, niezmazany zarzut na ustawie 3^o Maja, nie zbawiła narodu! A cóż zrobiły z Polski owe instytucje, co przez dwa wieki, bez żadnej przeszkody wpływ swój na nią wywierały? »

« Dziś więc w dniu uroczystym 3^o Maja, ślubujemy, że wierni woli naszych ojców bronieć będziemy monarchicznej formy rządu w duchu sprawliwych potrzeb narodu, że dla położenia końca cierpieniom długo nekanegego kraju, starać się będziemy osadzić na tronie rodzinę polską, naznaczoną i wskazaną pracą trzech pokoleń, że wprowadzimy w życie ustawy dotyczące się polepszenia klasy ludu ponizonéj przez szlacheckie bezprawia. że nakoniec dotrzemy świętej wiary przed-

ków naszych; czego niewątpliwie dokonamy, gdy w zupełnej ufnosci w żelazie ziemi naszej i w krwi w żyłach naszych płynącej, zrzekając się wszelkiej wiary w obce łaski i w obcą pomoc, poprzysiężemy dotrwać wiernie w tej gotującej się nowej walce i nie złożyć broń aż odzyskamy Polskę całą, wolną, potężną, Polskę taką, jaką pamiętny sejm przewidywał i dla jakiej prawa swoje pisał.»

«**Damieyko** zachęcając do ufnosci we własne siły narodowe, tak kładzie warunek samodzielnego ich wydobywania :

« Kto więc, Panowie, bierze niepodległość Ojczyzny za jedyne prawo, a odzyskanie jej zawiesza na ostrzu miecza i w tym swém szczerém dążeniu, jeśli niechce być omylonym ani drugich omylić, ten niech wie i wcieli w swój rozum, w swe serce, że Polska *monarchiją być musi*, że rządu monarchicznego potrzebuje, a pierwszy straża armatnią na ziemi polskiej, jest uznaniem — ogłoszeniem Króla : jako warunek zniweczenia rozbiórów Polski, warunek pomyślności i potęgi narodu naszego — warunek ustalenia jego stosunków z Europą. »

« Żaden Dyktator — żaden Prezes — żaden sejm — żadna komuna, nie mogą być Rządem — Władzą Narodu w Polsce powstającej — nie mogą dzierżyć berła jej losów bez narażenia go na szwank, na skruszenie poraż jeszcze z rąk Niemca i Moskala. »

« Duchem — usposobieniem Narodu Polskiego, w jego dziesięciowiekowym życiu, jest ośmiowiekowy monarchizm, — a dwuwiekowe tylko pasowanie się monarchizmu z republikanizmem, który to pierwszy nareszcie wyszedł z tryumfem przez *Konstytucyję 3^{go} Maja*. »

« Ję to tylko ogniwami dzisiaj naród czuje się być spojony — zjednoczony. — W niej to, zaczerpnięta mądrość, podaje nam szereg środków nieomylnych ratunku, wedle których Ojczyzna nasza może stanąć u portu swych nadziei. »

« Król Polski — Wielki Książę Litewski — Żmudzki — Pruski — oto najlepsza proklamacja dla Ludu Polskiego. » (*Słowa Mochnackiego*).

Jak Emigracja pojmuje obowiązki dygnitarzy krajowych, to dobitnie maluje następujący wyjątek z głosu p. **Miehniewicza**.

« Dzień tęczowy ! wielkie święto narodowe ! kogóż z polaków na całej przestrzeni kraju naszego nie przenosi myślą w niedaleką przeszłość ostatnich dziejów Ojczyzny naszej ? — nie można, nie godzi się wątpić ziomkowie, iż dziś pomimo czujności wrogów, ojcowie i matki, bracia i siostry nasze, w gorącości modłów, ze iza w oku, błogosławią pamięć Twórców wielkiej reformy narodowej ; a dorastającej obok siebie młodzieży, opowiadając imiona prawodawców, na czele ich wskazują Xiążąt Czartoryskich, których geniusz i patryotyzm stał się źródłem natchnienia narodowego. »

« I my wygnańcy, częścią wielkiego narodu, pamiętajmy że lubo przewrotność sąsiadów, tudzież połączenie *anarchii ze zbrodnią*, nie dozwoliły narodowi pożyć zbawionego owocu konstytucji Trzeciego Maja, ta jednak zapaliła w sercach polaków niewygasły ogień miłości Ojczyzny, odnawiający się coraz silniej w każdym nowém pokoleniu, i stała się jakby poświęconém ogniskiem, niestlumionem, chociaż przywalonem gruzami upadłej Ojczyzny naszej, z którego rozleje kiedyś wielki płomień na pożarcie jej wrogów. »

« Powiedzieliśmy wyżej, że *anarchja ze zbrodnią* przeszkodziły szczęściu naszemu : byłaż to bowiem cnota gdy jeden z głównych przewodców buhuta Targowickiego, w proklamacji swęj nauczał « *że obce mocarstwa nigdy nie zezwolą na sukcesyją tronu, bo jedynowładztwo mogłoby Polskę straszną dla nich uczynić*. » (Rzewuski w r. 1789.) o hańbo ! Polak lekkał się widzieć własną Ojczyznę potężną, straszną jej wrogom ! i zbrodniczą dłoń porywa za oręż dla wspierania knujących zamachy na zagładę naszą. — Któż się z tą nie przekonywa, dla czego fałszywi sąsiedzi tak gorliwie protegowali anarchiczny republikanizm polski i podburzali niezgodę ? dla czego po rozszarpaniu kraju, wolni od trwogi, całą swą zemstę obrócili ku Twórcom i obrońcom konstytucji, a okryli względami jej zgubiciele ? dla czego dziś toż samo kontynuując, propagując między nami republikanizm, podniecają nienawisć jednej klasy narodu przeciw drugiej, używają wszelkich sprężyn dla przytłumienia opinii Monarchiczno-konstytucyjnej z tronem dziedzicznym, Dynastyą narodową ? bo widzą w niej jedyne warunek odrodzenia naszego, a przez to własną swą zgubę. — Dziś więc jak i przedtem wrog zastawia zdradliwe swe sidła, a my w nie jakby na wyścigi wpadamy !... O ! jakaż odpowiedzialność nie ciąży na starszyźnie dzielącej z nami wygnanie ? która przez tyle lat widząc młodzież oszukaną przez ludzi złego sumienia, nie tylko że niczem się nie przyczynia do wyprowadzenia jej z błędu, lecz owszem sama daje przykład nieładu, i zgorzenia, a tęp samem Sprawę narodową popycha w przepaść. Stokroć to powtórzmy : że naród jęczący pod okropnym jarzmem najzdecydów, widzi ze zgrozą, iż czoło emigracji, to jest : osoby wysokich pozycji cywilnych i wojskowych, cały swój pobyt na wygnaniu zostają obojętne, obumarłe na wszystko, a jeżeli niektóre okazały się być czynnymi to nie w innym celu jak tylko dla miotania potwarzy na patryotów pracujących na fundamentach konstytucji Trzeciego Maja, lub dla bronienia i popierania propagandy podejrzanych demagogów i naczelników smutnej pamięci ruchu krakowskiego, których współnikami byli *Breindl, Luxemburg i Szela*. »

« Nie jesteście to wstydem dla nas że wiele ze znakomych osób w izbach

Francuzkich i Angielskich, lepiej pojmuje i gorliwiej staży sprawie Polski, aniżeli własni jej synowie ? — Dzięki wam szlachetni cudzoziemcy, którzy wołacie na nas « *Polacy ! upamiętajcie się, pogódźcie się, bo od tego zależy ocalenie wasze ! — anarchija jestto czwarty i najstraszniejszy wróg wasz ! pokonajcie go naprzód, a wszystko pójdzie z łatwością*. » (*słowa hrabi Montalambert*.) »

« Chlubno narodu polskiego ! drogie nam cienia ustawodawców konstytucji Trzeciego Maja ! Męczennicy patryotyzmu ! imiona wasze z uwielbieniem przejdą tradycynie do najpóźniejszych pokoleń — błogosławcie rozszerzających dziś w narodzie wielką myśl waszą, pielęgnujących tę iskrę życia, ten kamień węgielny nadziei naszych — wspierajcie wytrwałość cierpiących w kraju i na wygnaniu za świętą sprawę naszą, aż przyjdzie moment zbawienia. My zaś wyznawcy opinii Trzeciego Maja ! zagrzewajmy się wzajemnie do wytrwałości ! — na szyderstwa przeciwników naszych odpowiadajmy : *Boże odpuść im bo nie wiedzą co czynią ! — daj im upamiętanie !* — sami zaś nie zapominajmy na moment o celu pielgrzymki naszej ; pracujmy jak prawi synowie Ojczyzny. »

Półkownik Szumski otwierając posiedzenie w *Bourges* w następujących dobitnych wyrazach przyszedł w poparcie myśli 3^o Maja, « *Znękanii długiem wygnaniem (słowa Półkownika)*, przepelnieni smutkiem na widok tylu nieszczęść Ojczyzny, z tęp większém uczuciem powinniśmy obchodzić dzień dzisiejszy przypominając nam pracę *Wielkiego Sejmu Czteroletniego* ! Jak wówczas chyłto sąsiadów posłużyła się łatwością i anarchicznymi nałogami, i potrafiła rzucić nieufność przeciw patryotom szukającym ratunku ojczyzny ; — tak i dziś tegoż fortelu używa wróg podstępny. — Lecz przeszłość bracia i świeże nieszczęścia niech będą dla nas nauką, wspierajmy pracujących w duchu Konstytucji 3^o Maja, a im więcej znajdziemy przeciwników tęp mocniej bądźmy przekonani, że prace nasze są niebezpieczne wrogom, a więc dla nas wróżba zbawienia być powinny. »

« A Wam Polacy którzy wpajacie zwątpienie w serca rodaków hańba ! bo stajecie się ślepem narzędziem wrogów ojczyzny waszej ! »

Kapitan Louis. Wynownie skreśliwszy historiją Polski i czarną niewdzięczność Austrii, którą zasłonił oręż Sobieskiego — przychodzi następnie do opisu dzisiejszego stanu kraju i Emigracji — i tłumacząc znaczenie Towarzystwo Monarchicznego, odpowiada na zarzuty jego przeciwników następującym wyjątkiem ze sprawozdania Dyrekcyi Głównej :

« Związek nasz różni się od wszelkich innych jakie istniały i dotąd istnieją Stowarzyszeń politycznych polskich, które są konspiracją bezpośrednią, a tęp samem przywłaszczają sobie prawa i attrybucje jedynie tylko Władzy narodowej należące. Stowarzyszenia te rodzą się i mnożą wedle zapragnień i urojeń indywidualów, wszystkie pragną ogarnąć i posiadać jak największą część zasobów krajowych, i każde usiłuje stanąć w miejscu narodowej Władzy. Tym sposobem rodzą fatalne skutki dla Sprawy, bo nie tylko mitrzą i rozbijają na części siły narodowe, które jedynie skupione i ześrodkowane są skuteczne ; ale nadto nastroczają ludziom słabego serca a małego poświęcenia, wygodną wymówkę wyłamywania się od wszelkich dla kraju powinności, niesłuchania nikogo. Jednym słowem, nieograniczona wolność i możność konspirowania, utrzymuje i żywi dotąd w Polsce moralną i materialną anarchję, — przeciwnie zaś związek nasz, przekonany o kłeszkach jakie bezład i bezprawia w Polsce rodzą, swoje osobiste środki i mienie, postanowił oddać pod bezpośredni zarząd narodowej władzy w osobie Xięcia Adama Czartoryskiego i niecierpieć obok tęp władzy żadnej innej usurpacji. Nie prowadzi tedy nasz związek konspiracji, która jedynie należy do Rządu polskiego, do władzy narodowej, ale pracuje nad utworzeniem — tęp Władzy poparcia i siły aby wywołała powstanie, chce jej jednać wziętość i znaczenie, chce ją zamienić w Instytucyję. — W obliczu zaś Narodu, związek nasz staje w charakterze moralnego przewodnika który przypomina mu o jego potrzebach i ostrzega go o grozących niebezpieczeństwach. — Czemu bowiem dotąd Polska skutecznie nie powstaje ? Oto dla tego, że sił własnych w całości nie zna, a tęp mniej wie jakim sposobem je skupić i użyć by mogła, słowem nie czuje się w sobie, niema samoistnego życia. Wiedza więc pierwszego i drugiego konieczną jest Polsce, aby poczuwszy się w sobie na jedyną drogę zbawienia swego wejść mogła. — Do wiedzy o sobie, Naród niemoże przyjść tylko rozmysłem, za staraniem i usilnością ludzi wyborowych, ludzi serca i przekonania. — Tęp potrzebie właśnie zamierzaliśmy uczynić zadosyć przez stowarzyszenie się w korporację. — Nie jesteśmy przeto żadną sektą, żadną koterją, żadną falkcją, ale jesteśmy uorganizowaną częścią Narodu, nadającą myśli swęj politycznej, powagę, trwałość i siłę. »

Nie możemy lepiej zakończyć to sprawozdanie jak następującym ustępem, który zamyka głos p. **Witkowskiego Edwarda** :

« Bolesnie jest przypominać nieszczęścia Ojczyzny, lecz przeznaczeniem naszym jest karmić się łzami, powinnością szukać nauki w przeszłości. — Tron elekcyjny brak silnej władzy centralnej, przywileje kast i prowincyj przyspieszyły nasz upadek. Nauczenni smutném doświadczeniem, ściśnijmy nasze szeregi w około Dynastji narodowej — Polak tylko zna potrzeby polaków — Polak, który był uczestnikiem wszystkich usiłowań narodu dla odzyskania niepodległości, niechaj stanie na na-

szem czele — Polak, który podziela nasze wygnanie Xiążę Adam Czartoryski, w nim pokładając zaufanie, silni jednością i porządkiem bądźmy gotowymi gdy godzina walki uderzy. — Wytrwałość w ni szczęściu Ojczyzny jest najpiękniejszą cnotą obywatelską. — Odgłos dział ustaje, jego echo ginie w przestrzeni, krew płynie, i ślad się jej zaciera, lecz protestacya uciśnionego ludu nie ginie w odchłani czasu — jego głos słyszeć się daje pod krwawym jarzmem despotyzmu, żadna siła ludzka przytłumić go nie zdoła. Despoci wymazali Polskę z karty narodów, usiłują przycisnąć popiołami ten wulkan, którego wybuch przebudzając uśpioną Europę wstrząsnie ją w najgłębszych posadach. — Wówczas Orzeł biały wznosząc się nad tym ogromnym pożarem, ogarnie pod swoje skrzydła po całym świecie rozproszonych synów Polski.»

XIĄŻĘ WITOLD CZARTORYSKI W LONDYNIE.

Piszą nam z Londynu pod datą 28 Maja. — «Dnia wczorajszego Członkowie Stowarzyszenia Monarchicznego, korzystając z bytności Xięcia Witolda w Londynie, zaprosili go na skromny emigrancki obiad do domu polskiego pod nr 21 Percy street; — który zwyczajem w tym kraju przyjętym, zamienił się można powiedzieć, w posiedzenie polityczne. Wznoszone były toasty: « Niepodległość Polski w jej najdalej wniejczych granicach. — Zdrowie Xięcia Adama; Xięcia Witolda, — Xiężnej Adamowej, matki i patronki dzieci polskich; — zdrowie « Duchowieństwa polskiego — Fundatorów Trzeciego Maja, twórców i « rozkrzewicieli myśli monarchicznej — zdrowie Lorda Dudley Coutts « Stuart i t. t. « Przy wznoszeniu tych toastów zasługi i obowiązki wymienianych osób, potrzeby całej Polski, dążności stowarzyszenia monarchicznego bardzo zręcznie i zrozumiale rozwiane były. — Xiążę Witold w krótkich słowach dziękując za uprzejmość oświadczył: iż on szczęśliwym się uzna, gdy mu się nadarzy zręczność poświęcenia się za Polskę, a przez ciąg całego życia swojego starać się będzie najgorliwiej wypełnić obowiązek prawego syna Ojczyzny, na jakimkolwiek stanowisku podoba się umieścić Opatrzności. — Oświadczenie to z wielkim zadowoleniem przyjęte zostało.

Dobra wiara — rzetelność — uczciwość, są to niezbędne warunki wszelkiego piśmiennictwa, pod którymi takowe użytecznym być może. — Gdzie tych warunków niedostaje, tam piśmiennictwo zamienia się w zarząd, a mniemany *publicysta*, że najłagodniejszego użyjemy wyrażenia, staje się *publikanem*. Owoż o ten brak dobrej wiary, rzetelności i sumiennosci, oskarżamy pana F. Kołosowskiego, powiadamy P. *Kołosowskiego*, bo w tak zwanym dzienniku Narodowym zbiorowej myśli niewiadać, niema; zaś do P. Platera, który na tę ramotę pieniądze łoży, niewiemy jakaby wartość przystawić można było. — Przeto za wszystko z czem Dziennik Narodowy przed publicznością staje, P. Kołosowski i tylko P. Kołosowski odpowiadać może.

Widzimy na teraz brak dobrej wiary, rzetelności, uczciwości w artykułach Dziennika Narodowego o mowie P. Zamojskiego mianej w Londynie 16 Maja 1846 roku. Pan Kołosowski ośmiela się oskarżać Puł. Zamojskiego 1^o, że praw Narodu polskiego zręka się na korzyść Moskali i Niemców. 2^o że broni Metternicha; a więc o pogwałcenie udzielności polskiego Narodu i znieważenie jego godności: słowem o dwie największe zbrodnie jakich kiedy Polak dopuścić się może.

Oskarżenie to P. Kołosowski opiera na mowie której ani słyszał, ani czytał: zasłyszał o niej tylko z wyjątku danego przez *Journal des Débats*. Wiadomo czem są w ogólności wszystkie wyjątki robione przez dzienniki broniące tej lub owej polityki. Jednak my chętnie bierzemy i *Journal des Débats* jako *Corpus Delicti*. Owoż dziennik ten mówi jak następuje:

« *Mettant à part ses sentiments de Polonais, ses vœux et ses espérances*, le comte Zamoyski a rappelé, dans un intérêt tout Européen, que le traité de Vienne était toujours la base sur la quelle cette situation de la Pologne partagée pourrait être améliorée. Ce traité impliquait de la part des grandes puissances de l'Occident une surveillance qui malheureusement n'a jamais été exercée par elles. Les deux parlements d'Angleterre et de France ont noblement essayée de la reveiller; ils continueront à le faire; c'est leur devoir; c'est aussi la prière des Polonais eux mêmes. »

Czyż nie jasno, pytamy się, Puł. Zamoyski powiada że — jako Polak nie chce nic wiedzieć o traktacie Wiedeńskim, że jego *uczucia, życzenia nadzieje* są inne od tych, na jakie traktat ten skazuje; ale o nim chce mówić w interesie zupełnie europejskim; i mniema że Anglicy, którzy, mając udział w gwarancji traktatu Wiedeńskiego, w gwarancji podstawy, na której położenie Polski może być polepszonem, uczują się w obowiązku wspólnie z Francuzami mieć nadzór, wykonać to, co dotąd przez nich nie było wykonanem. — Czyli co jedno jest, że Anglicy, lubo przez traktat Wiedeński uznali jakoby rozbiór Polski; mając wszakże zagwarantowaną w nim narodowość Polski, jej pewną

udzielność i pewne prawa, mogą, pomimo fałszywego położenia względem Polski, służyć jej broniąc jej praw dziś przez trzy mocarstwa po-deptanych, a przez nich Anglików zagwarantowanych. — Że ta a nie inna była myśl słów Puł. Zamojskiego, to najlepiej dowodzi samo brzmienie wyrazów *Journal des Débats*.

Czy rada przez Puł. Zamojskiego dana przyjaciółom Polski w Anglii była właściwą, do możności chwili zastosowaną, słowem czy była użyteczną Polsce — to dowiodły trzy mocje w Parlamencie Angielskim i Mitting które wdzięcznym odgłosem odbiły się po całej Polsce i z oklaskiem przez przyjaciół Polski w całej Europie przyjęte zostały.

Przeto *Dziennik Narodowy* z pomogolskim jakimś czołem, utrzymując jakoby Puł. Zamoyskiemu jedynie chodziło o przywrócenie traktatu Wiedeńskiego, kłamie i z publicysty staje się *publikanem*.

Daléj P. Kołosowski, utrzymując że Anglicy przez prawy swój Rząd w traktatach reprezentowani, mniej są niemi krepowani aniżeli Obywatele polskiego; mógłby słusnie być o brak dobrej wiary oskarżony, gdyby mógł być posadzonym o zdrowy rozsądek. Ponieważ téj reputacji P. Kołosowskiego nie chcemy brać na naszą odpowiedzialność, przeto ten zarzut dla braku prawnych dowodów na stronie zostawiamy.

Drugi zarzut opiera się na słowach które brzmią jak następuje w *Journal des Débats*:

« Le comte Zamoyski a rappelé ensuite les crimes qui se produisent en Russie dans la persecution des catholiques Polonais, et celui qui vient de s'accomplir en Gallicie, sans nul doute au grand regret de l'homme d'Etat célèbre qui gouverne l'Autriche, mais incontestablement sous la sanction et par l'influence longuement préparée des autorités locales. »

Dziennik Narodowy ma to za rozgrzeszenie X. Metternicha; a ha! bronil! tłumaczył! oczyszczał Meternicha! wrzeszczy i wyprowadza zarzut zaiste wielki, który Puł. Zamoyskiemu ma niby szkodzić, ma dać górę nad nim nieprzyjaciółom jego. O nie! wara jest Bóg na Niebie! i wy téj pociechy niedoczekacie się, wy wszyscy, którzy na Puł. Zamojskiego warczycie i szczekacie, ani też nikt z ludzi sumiennych was za to nie pogłaska.

Z takiego gruntu, z takiej podstawy jaka jest w panu Kołosowskim i w jego dzienniku, wszelkie zarzuty możebne są; niepowinny więc nawet dziwić, i w rzeczy saméj nie dziwić. Taka jego natura i taka natura jego dziennika. Tem żyć czemu się tam żyje, gdyby zwierciadło sprawiedliwości stało przed oczyma? bardzo wątpliwy. Sprawiedliwość by sprowadziła do małości, z której Dziennik Narodowy swoje kolosalne pretensje wydyma; czucie sprawiedliwości odjęłoby moc panu Kołosowskiemu popisowania się przed swoim panem, dogadzania mizernej jakiejs tam namiętnostce; jakiejs tam karłowatej, szpeptnej osobistości; nędznej, pogardzonej *szarej pysce* jakiegoś tam panka; a to kosztem męża całkiem oddanego sprawie publicznej nieod-dychającego, tylko dla Polski; i niezyczącego sobie, tylko żyć i umrzeć dla Polski.

Kara odszczekiwania niema miejsca w dzisiejszych czasach; jest przytem usposobienie w Polakach że można śmiało przed nimi targać się na poświęconych służbie ich Ojczyzny; byle targać się zuchwale, bezsumiennie, bezczelnie: jest więc szerokie pole dla takich majstrów jak P. Kołosowski. Po téj uwadze pójdźmy daléj.

Któż nie wie że Anglija od niepamiętnych czasów w najściślejszém i najszczerszém przymierzu była zawsze z Austrją — że w kraju tym tradycyja panowała dotąd przychylnosc dla tego mniemanego ojcow-skiego rządu, że pierwsi ludzie Stanu w Anglii dlugimi stosunkami przyjazni powiazani byli z gabinetem Wiedeńskim? Pułkownik Zamoyski stanął w zgromadzeniu takich ludzi, którym przewodniczył Lord *Morpeth* członek dzisiejszego Gabinetu, a mieniący się osobibistym przyjacielem Xięcia Metternicha; — Puł. Zamoyski stanął więc w zgromadzeniu, w którym na słowo Xięcia Metternicha nikt nie wątpił był że rzeź Galicyjska była dziełem samych Polaków — stanął z dowodami urzędowemi w rękę, że rzeź Galicyjska odbyła się za sankc a j wpływem zdawna przygotowanym przez władze miejscowe; i o tém obecnych przekonawszy, powiedział zdanie, które tylko dla tak płytkich głów jak P. Kołosowskiego może być *broniemem, tłumaczeniem* i *oczyszczaniem* Xięcia Metternicha. — Cóż znaczy ów frazes? oto znaczy: że albo mniemane izy X. Metternicha są izami krokodyla; albo X. Metternich, ów *stawnny człowiek stam*, wyszedł na bałwana, który niczemu zaradzić, niczemu przeszkodzić niemoże, w którego rękę przysła potęga Austrji, zniknął przywłaszczony urok *ojcowskiéj humanitarności* Habsburgów.

Nieinaczej też były zrozumiane wyrazy Puł. Zamoyskiego przez Anglików; czego dowodem najlepszym są mocje, w których pierwszy raz może postawiono przed sądem publicznym w Anglii z demaskowanymi i w prawdziwej swéj postaci Habsburgów. Jak zaś sam X. Metternich rozumiał wyrazy Puł. Zamoyskiego, pokazują artykuły gazety Augsburgskiej.

P. Kołosowski tedy, wyprowadzając z tych samych wyrazów wniosek że Puł. Zamoyski usprawiedliwiał X. Metternicha, dopuścił się

nierzetelności i zły wiary; nic dziwnego! taka jego natura i jego dziennika.

P. Kołosowski nareszcie popełnia nieuczciwość przypisując Puł. Zamoyskiemu, myśli, wyrazi i dążności antypolskie (bo nieinaczej rozumiemy o rzekaniu się praw narodu i uniewinnianiu Metternicha) każde oszczerstwo samo przez się jest już nieuczciwością; w życiu publicznym tém haniebniejszą że może być więcej szkodliwą. P. Kołosowski stając się winnym tej nieuczciwości, z publicysty zeszedł na publikana.

Nie dziś już w dzienniku Narodowym objawia się szczególna niechęć do Puł. Zamoyskiego — niesprawiedliwość byłaby obwiniać o to samego P. Kołosowskiego. Jeszcze on siedział sobie skromnie gdzieś tam na ławkach szkolnych w Poitiers kiedy Dziennik Narodowy już nienawdził P. Zamoyskiego; i tu by stosowało się chyba przysłowie: « skaczy wraże jak pan każe » W tej mierze Dziennik Narodowy jest niezawodnie niepojedynczego człowieka expressja. P. Zamoyski jak każdy człowiek samodzielny i polityczny, jak każdy człowiek czynny, jak każdy człowiek wyższy, ma nieprzyjaciół i zaciętych nieprzyjaciół.

Ale jacyż to są nieprzyjaciele Puł. Zamoyskiego i dla czego? Puł. Zamoyski w boju był odważnym między odważnymi — niecierpią go więc tchurze i my ich znamy. Puł. Zamoyski był wytrwałym między wytrwałymi, niecierpią więc ci którym pilno było broń składać i my ich znamy. Puł. Zamoyski w Emigracji cały swój czas, całe zwe mienie, wszelką swą maźność poświęca na sprawę ojczystą — niecierpią więc go wszyscy co w próżniactwie, w lenistwie, w szustek swój grosz a częstokroć liczny i niekiedy liczniejszy niż Puł. Zamoyskiego, na rozpustę lub samolubne wygody wyrzucając — jednego halera na ołtarz Ojczyzny nie przynoszą — i my ich znamy. Puł. Zamoyski ciągle walczy za sprawę Ojczystą na polu jakiego mu Opatrzność dozwala — nie cierpią go więc ci co upatrują sposobną chwilę do amnestji i my ich znamy.

Nie podnosim tu tego w obronie Puł. Zamoyskiego który niczyjej obrony niepotrzebuje — ale w interesie moralności publicznej — aby nicwartości i zawalidrog nie podnosili głowy i nie targali się na ludzi zasłużonych i prawych.

Prawda że nam jest miło mówić o tém czem jest Puł. Zamoyski, bo przy całej jego zasłudze i wartości, widzimy w nim współpracownika którym się słusznie chlubić i który się nas niezapiera.

I ta jest różnica między nami i P. Kołosowskim; między Trzecim Majem a Dziennikiem Narodowym. My nasze sympatje i antypatje głośno objawiamy — opieramy je na wartości obywatelskiej. Dziennik Narodowy jak lichy jakieś zawęglone służy zawiściom, zazdrościom, złemu sumieniu i dla satysfakcji takich to ichmościów, kłamie, naciąga fakta, a nawet wymyśla choroby. — Niech sobie nie robi illuzji, Puł. Zamoyski zdrow dzięki Bogu, — w podróży swojej nie próżnował, służy krajowi nieprzestał, Bóg go od tej służby nieoddalił i pewno nieoddali kwoli tam jakichś pasibrzuchów, karcjarzy, próżniaków, rozpustników, samoistów, wartogłowów, albo publikanów; nie zgasi światła ażebyśmy i nietoperze miały swobodę. Holo! Dzienniku Narodowy. A ty panie F. Kołosowski przyjm nauczkę na którąś długo zarabiał. Bywaj zdrow. Popraw się jeżeli możesz — i kłaniaj się P. Platerowi.

DO POLSKI.

Wiersz Lady Ermeliny Wortley.

Gdzie serce żywe, któreby
Wąpiło w tryumf sprawy twój?
O Polsko! jeszcze doznasz ty
Roskoszy wznowień chwały swój.

Nastanie czas modlony ów —
W kajdanach masz do sił się wzbudzić.
Jak słońce w Niebie, tak ty znów
Na ziemi wolną musisz być.

Gdy Naród chce, już jest by był;
Już ma na żywot mocy dość:
U kogo cnota będzie żył;
Bez calca ten u kogo złość.

Dla prawd i praw uwiecznion świat:
Doczesna z nich pozorna cieść. (1)
O! wierz j żyw nadziei kwiat;
Wszak żyje Wolność, Sława, Cześć.

Mąż miecza prawy niechaj zna,
Że u narodów w krewność wzięt
Kto cel szlachetny w znaku ma,
Kto cierpieniami znacznie święt.

(1) Pastwa.

Chwała, wszechwała tym niech gra
Co i upadkiem wznoszą świat!
Powszechność jedną Polskę zna,
Jedyną w całym ciągu lat.

S caryzmem sama mierzysz się:
Samotność gdzież wspanialszych cech?
I promienniejsza sława gdzie?
Jednego pastwa, chluba wszech.

Zagrzaną pierś na wyzyw staw,
Do bohaterskich nowych spraw;
Naprzeciw lśni cyklopski tron —
Lecz s tobą świat i wszech serc skłon.

O chwała, chwała tym niech gra,
Co imie twe roznieśli w świat!
Powszechność jedną Polskę zna,
Jedyną w całym ciągu lat.

Bezśmiertny duch jesi w ciebie wlan,
Przeznaczeń twych granitny spód;
Promień się święcie trójgiem cnot:
Tryumfu dzień będzie ci dan!

Olizarowski.

Kronika.

Polska. — List pisany z Poznania, pod datą 26 Maja, do Kuriera Francuzkiego smutno maluje dzisiejsze położenie niemieckich zaborów. Zakaz exportacji zboża i legumin (powiada korespondent), za zbyt późno przychodzi, i wszyscy z przestrachem widzą że nasze zapasy żywności nie są dostateczne do przyszłego zniwa. W wielu miejscach nieukontenowanie dochodzi do zagrażającego stopnia. W naszym mieście, klasa robotnicza jest zupełnie wzburzona. W okolicach pożary coraz pomnażają się i wiele miasteczek przedstawia kupę gruzów. — Symptomata te objawiają się mianowicie w okolicach Gnieźna i w kierunku Kujaw. — W Galicji jeszcze gorzej się dzieje. Bezkarność zbrodni popełnionych przez agentów Austriackich, i zachęcanie nieszczęśliwych chłopów do rzezi przeciely wszystkie stosunki między właścicielami a wyrobnikami; dodajmy do tego głód który daje się czuć ludności Galicyjskiej, a będziemy mieli wyobrażenie o nędznym stanie tej prowincji. Tam to dopiero systemat pożarów na wielką skalę urządzony. — Korespondent Kuriera donosi następnie, że podróżny jeden wracający z okolic Tarnowa, widział w przejeździe swoim dwanaście pożarów jednego dnia.

— Znajdujemy co następuje w prywatnej korespondencji pisma Le Siècle: « Deputowani W. X. Poznańskiego coraz ważniejsze stanowisko zajmują i zyskują wziętość i wpływ na Sejmie. Deputowani innych prowincji radzą się ich i odnoszą do ich zdania; głosy ich zawsze w jednym kierunku znacznie wspierają większość; wielu z nich pokazało iż unieję niepospolicie władać językiem Niemieckim. PP. Kraszewski, Zakrzewski, Niegolewski, Brodowski, posiadają obszerne wiadomości i są w swój prowincji znacznymi urzędnikami; inni, jak hrabiowie Mycielski, Poniuski, Bniński, okazują tak doskonałą znajomość instytucji Francuzkich i Angielskich jak i deputowani Nadreńscy; Wszyscy zaś obok głębokiego uczucia swój narodowości, pragnęliby widzieć Prussy zasłonięte od Rossji siłą liberalnych instytucji. » — Donosi także korespondent że gdyby Rząd radził się opinii publicznej, sąd na biednych więźniów polskich byłby bardzo łagodny. Seweryn Mielżyński, o którego śmierci fałszywie mówiono, ma być wypuszczony na słowo, równie jak i wielu innych. Ignacy Bniński i Łącki są wolni od dni kilku.

Czechy. Pierwsze posiedzenie Stanów Czeskich odbyło się 3^o Maja zdaje się że i tam przeniknął promień myśli konstytucyjnej — a Narodowość Czeska upomina się o swoje prawa na drodze oświaty i publicznego wychowania. Prawa ściągające się do piśmiennictwa i cenzury szczególnie były przedmiotem żywych dyskusji. Sejm większością 80 głosów przeciw 7 uchwalił zrobić przedstawienie do Rządu, prosząc o zmianę przepisów cenzury, i o większą wolność w dyskusjach interesów wewnętrznych i naukowych. — Ma się rozumieć interesów Stawiańskich. —

Włochy. Rząd Rzymski niemógł się zgodzić z dworem Petersburgskim, a hrabia Btudów opuścił Rzym bardzo zagniewany. Pisma francuskie zdając z tego sprawę dodają przeciwnie że stosunki Stolicy Apolskiej z Anglią zdają się być jak najlepsze i że wkrótce urzędowe wezły połączyć naród angielski z Rzymem. — Opinia publiczna we Włoszech jest niezmiernie zgorzonna postępkami Xięcia Modeny, który wtenczas kiedy wszystkie Rządy i cała ludność Włoch zaczynają walczyć przeciw Anstrji — on jeden służy jej interesowi i ustępując dwie wyspy wzmocnia jej linię nad rzeką Po. — Krok ten przeciwny interesowi Włoch i stanowiący nowe pogwałcenie traktatu Wiedeńskiego — tém mocniej zwraca oczy i nadzieje całych Włoch do Ojca Świętego i do króla Sardynji. —

Wyszła z druku powieść w języku francuskim pod tytułem: LA TACHE DE SANG, par Jean Czyński (Extrait des Archives Izraélites).

Wydawca odpowiedzialny: JANUSZ WORONICZ.